

Sygn. akt II K 146/22

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 kwietnia 2022r.

Sąd Rejonowy w Grudziądzu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	sędzia Bogumiła Dzieciółowska
Protokolant:	st. sekr. sąd. Magdalena Bajerska

przy udziale Prokuratora Mirosława Gąski

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 21.10.2022 r., 13.01.2023 r., 18.04.2023 r.

sprawy przeciwko

**D. T.** s. Z. i E. z d. P., ur. (...)

w G., pesel (...), niekaranemu

**oskarżonemu o to, że:**

w dniu 22 listopada 2021 roku około godziny 7:50 w miejscowości L. gmina G. spowodował naruszenie czynności narządu ciała M. Z. (1) w ten sposób, że zadał mu z dużą siłą trzy uderzenia pięścią w lewą stronę twarzy, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci złamania przedniej i tylnobocznej ściany zatoki szczękowej lewej z niewielkim przemieszczeniem odłamów z dyskretnym spłyceniem lewego dołu skrzydłowo

– podniebiennego lewego; złamania dolnej ściany oczodołu lewego i wszystkich wyrostków kości jarzmowej z niewielkim wgłębieniem do oczodołu odłamów pośrednich na głębokość 3 i 6 mm, w kierunku mięśnia prostego dolnego bez cech wyraźnego jego uszkodzenia oraz lekkiego przemieszczenia kości jarzmowej w kierunku bocznym i ku górze, przy czym obrażenia te spowodowały naruszenie czynności/funkcji twarzoczaszki na okres powyżej 7 dni,

***tj. o czyn z art. 157 § 1 kk***

**o r z e k a :**

oskarżonego **D. T.** uniewinnia od zarzucanego mu czynu;

kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa, z wyjątkiem należności z tytułu udziału w sprawie pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, którymi obciąża oskarżyciela posiłkowego M. Z. (1).

Sygn. akt II K 146/22

Na wstępie wskazać należy, że sąd - dzieląc poglądy wyrażone w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2020 r., I KA 1/20, OSNKW 2020, nr 9-10, poz. 41; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 17 czerwca 2020 r., II AKa 64/20, Lex nr 3055805) - uznał, że sporządzenie w niniejszej sprawie uzasadnienia wyroku na formularzu określonym w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 listopada 2019 r. w sprawie wzorów formularzy uzasadnień wyroków oraz sposobu ich wypełnienia (Dz. U. z 2019 r., poz. 2349) – mając na względzie stopień skomplikowania pojawiających się w niej problemów faktycznych i prawnych

- nie zapewniłoby stronom prawa do rzetelnego procesu gwarantowanego przez art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, wymagającego odniesienia się w uzasadnieniu wyroku do każdego istotnego - na tle konkretnej sprawy – argumentu i to oczywiście w sposób zrozumiały i komunikatywny.

W tym zakresie w ocenie sądu nie ma potrzeby całościowego powielania obszernej argumentacji uzasadniającej ten pogląd, zawartej w uzasadnieniach wyżej wskazanych wyroków, jakkolwiek zauważyć można, że EKPCz, jako umowa międzynarodowa, ratyfikowana za zgodą wyrażoną w formie ustawy, stanowi element polskiego porządku prawnego, a w systemie źródeł prawa zajmuje pozycję wyższą aniżeli ustawodawstwo zwykłe oraz musi być stosowana – gdy charakter jej postanowień na to pozwala – w sposób bezpośredni, może więc stanowić bezpośrednią podstawę rozstrzygnięć organów krajowych. W piśmiennictwie podkreśla się też, że weryfikacja zgodności ustaw z umowami międzynarodowymi nie stanowi w polskim systemie prawnym wyłącznej prerogatywy Trybunału Konstytucyjnego, ale w sprawach indywidualnych może być dokonywana również przez Sąd Najwyższy i sądy powszechne (P. G., S. wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w krajowym porządku prawnym, *Przegląd Sądowy* 2006, nr 6, s. 6-7; L. G., *Obowiązywanie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka w porządku prawnym Rzeczypospolitej Polskiej*, *Biuletyn Biura (...) Rady Europy* 2003, nr 3, s. 26). Konsekwencją przyjęcia wyżej wskazanych poglądów jest kompetencja Sądu powszechnego do odmowy zastosowania normy ustawowej w razie jej sprzeczności z ratyfikowaną umową międzynarodową, jaką jest Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka (L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2018, s. 165; tenże, *Sądy a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, *Przegląd Sądowy* 2016, nr 7-8, s. 21-22; P. Radzewicz, [w:] P. Tuleja (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2019, s. 298; P. Kardas, *O kolizjach między przepisami stanowiącymi wynik implementacji decyzji ramowych a umowami międzynarodowymi*, *Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* 2009, nr 1, s. 66; E. Gapska, *Czynności decyzyjne sądów w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 2010, s. 152, P. Mikuli, *Doktryna konieczności jako uzasadnienie dla rozproszonej kontroli konstytucyjności ustaw w Polsce*, *Gdańskie Studia Prawnicze* 2018, Tom XL, s. 647; M. Florczak-Wątor, *Dopuszczalność wykorzystania w postępowaniu karnym dowodu nielegalnie pozyskanego. Glosa do wyroku s. apel. z dnia 27 kwietnia 2017 r., II AKa 213/16*, *LEX/el.* 2018).

Argumentację tę podzielił Trybunał Konstytucyjny w postanowieniu z dnia 19 grudnia 2006 r. (P 37/05, OTK-A 2006/11/177), Sąd Najwyższy w wyżej wskazanym wyroku w sprawie I KA 1/20., a także sądy powszechne (postanowienie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 27 czerwca 2018 r., II AKz 160/18, *Kwartalnik Sądowy Apelacji G.* 2018, nr 3, poz. 27; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 14 marca 2017 r., II AKa 188/16, *Lex* nr 2295468). W konsekwencji, respektując wymogi art. 424 kpk, sąd niniejsze uzasadnienie sporządził bez zastosowania wyżej wskazanego formularza.

## UZASADNIENIE

### ***wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu z dnia 28 kwietnia 2023 r.:***

W dniu 22 listopada 2021 r. ok. godz. 7:50 M. Z. (1) wyruszył samochodem ze swojego miejsca zamieszkania w L. celem odwiezienia dziecka do przedszkola w P.. Wyjeżdżając na główną drogę M. Z. (2) widział nadjeżdżający z lewej strony biały samochód dostawczy, jednakże uznał, że jest na tyle daleko, że może bezpiecznie wyjechać na drogę i wykonał manewr.

/dowody: zeznania M. Z. (1) – k. 34 – 37/

Wskazany pojazd, tj. V. (...) o nr rej. (...) prowadził D. T., który śpieszył się do pracy, gdyż był spóźniony. Wyjazd na drogę pojazdu M. Z. (3) skutkowało koniecznością podjęcia przez D. T. manewru hamowania. D. T. użył wówczas klaksonu.

/wyjaśnienia oskarżonego – k. 72 – 73, 126 – 127, zeznania M. Z. (1) – k. 34 – 37, 128, zeznania R. Z. – k. 155v – 156/

Takie zachowanie zdenerwowało M. Z. (1), który wówczas zatrzymał swój pojazd, uniemożliwiając tym samym przejazd D. T. z uwagi na prowadzone na tym odcinku drogi roboty drogowe. Następnie M. Z. (1) wyszedł na zewnątrz pojazdu i szedł w stronę samochodu D. T., gestykulując i krzyżąc. M. Z. (1) chciał „umoralnić” D. T..

/dowody: wyjaśnienia oskarżonego – k. 72 – 73, 126 – 127, zeznania M. Z. (1) – k. 128, częściowo k. 34 – 37, zeznania R. Z. – k. 155v - 156/

Kiedy M. Z. (2) podszedł do maski pojazdu V., D. T. wysiadł. M. Z. (1) nadal krzyżał na D. T. i machał rękoma. Następnie M. Z. (1) podniósł rękę z zacisniętą pięścią i wyprowadził nią cios w kierunku twarzy D. T.. D. T. uchylił się od ciosu, a następnie uderzył M. Z. (1) pięścią w lewą część twarzy. M. Z. (1) spadły okulary.

Wówczas M. Z. (1) powiedział do D. T., żeby się uspokoił, bo ma dziecko w samochodzie. D. T. odparł mężczyźnie, że w takiej sytuacji nie powinien wysiadać z samochodu i doprowadzać do awantury oraz żeby „(...)”. M. Z. (1) odpowiedział D. T., że nauczy go szacunku dla starszych i ponownie wyprowadził cios ręką w stronę twarzy D. T.. Mężczyzna lekko się odsunął, co skutkowało tym, iż ręka M. Z. (1) jedynie otarła D. T. w okolicach nosa. Wówczas D. T. uderzył M. Z. (1) pięścią w twarz. Było to silniejsze uderzenie niż pierwsze i skutkowało tym, że M. Z. (1) upadł na pobocze.

/dowody: wyjaśnienia oskarżonego - k. 72 – 73, 126 – 127, częściowo zeznania M. Z. (1) – k. 34 – 37, 128 – 129, zeznania R. Z. – k. 155v - 156/

Po chwili M. Z. (1) wstał, a wówczas D. T. wsiadł do samochodu i odjechał. Żeby to zrobić najpierw wjechał w boczną drogę, a po chwili znów wyjechał na główną drogę.

/dowody: wyjaśnienia oskarżonego – 72 – 73, 126 – 127, częściowo zeznania M. Z. (1) – k. 34 – 37, 128 – 129/

M. Z. (1) pojechał wówczas do domu. Na twarzy M. Z. (1) pojawiła się opuchlizna, wobec czego jego żona zaproponowała, by wezwać zespół ratownictwa medycznego. Z kolei załoga karetki zaproponowała, by na miejsce wezwać również patrol Policji. Na miejsce przyjechali funkcjonariusze Policji M. Ś. i M. K. (1). W godzinach popołudniowo – wieczornych M. Z. (1) udał się do szpitala.

/dowody: zeznania M. Z. (1), zeznania M. Ś. – k. 143v – 144, zeznania M. K. (2) – k. 144 – 144v, dokumentacja medyczna – k. 9 - 11/

W wyniku zdarzenia M. Z. (1) doznał złamania twarzoczaszki – „kompleksu jarzmowo – oczodołowego” po stronie lewej, co skutkowało naruszeniem czynności twarzoczaszki na okres powyżej 7 dni.

/dowody: zeznania M. Z. (1) – 34 - 37, opinia sądowo – lekarska i opinia sądowo – lekarska uzupełniająca – k. 52, 146, dokumentacja medyczna – k. 9 – 20, 140/

D. T. ma (...) jest kawalerem, legitymuje się wykształceniem średnim.

Z zawodu jest mechanikiem, aktualnie pracuje na stanowisku obsługi klientów z uposażeniem miesięcznym w wysokości 3.000 zł netto, Dotychczas nie był karany sądowo.

/dowody: dane osobopoznawcze – k. 72, informacja z Krajowego Rejestru Karnego – k. 66, 15./

**D. T.** podczas przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego wprawdzie werbalnie przyznał się do winy, jednakże w swej relacji wskazał, iż to pokrzywdzony zaatakował go jako pierwszy, zaś on uderzał pokrzywdzonego broniąc się przed kolejnymi atakami z jego strony. Z kolei podczas rozprawy złożył wyjaśnienia spójne z wcześniejszą relacją.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego **D. T.** co do przebiegu zdarzenia stanowiącego przedmiot rozpoznania w niniejszej sprawie. Wskazać należy, iż D. T. w toku postępowania przygotowawczego, jak i sądowego nie negował, iż

zadał pokrzywdzonemu uderzenia pięścią w twarz i nie kwestionował, by skutkowały one obrażeniami wynikającymi z opinii sądowo – lekarskiej, jednakże konsekwentnie wskazywał, iż to M. Z. (1) jako pierwszy wyprowadzał ciosy, co skutkowało podjęciem przez niego obrony. Zauważyć przy tym należy, iż relacja oskarżonego pozostawała wewnętrznie spójna, oskarżony w swych wyjaśnieniach wskazywał również na takie szczegóły jak stwierdzenie pokrzywdzonego, iż ma w samochodzie dziecko. W ocenie sądu wiarygodności oskarżonego nie podważały również zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Zaznaczyć należy, iż wyjaśnienia oskarżonego **D. T.** pozostawały w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonego **M. Z. (1)** co do kwestii zachowania pokrzywdzonego poprzedzającego wyprowadzenie ciosów przez oskarżonego. Niemniej jednak sąd zwrócił uwagę, iż w kontekście pozostałych okoliczności dotyczących zachowania pokrzywdzonego, który przecież zatrzymał pojazd, bowiem jak sam przyznawał chciał „umoralnić” pokrzywdzonego i w tym celu szedł w jego stronę wymachując rękami i używając wulgaryzmów, a zatem dążył do konfrontacji, bynajmniej nie jawiła się jako nielogiczna i wewnętrznie niespójna. W tym miejscu zaznaczyć należy, iż sam pokrzywdzony również co do zasady konsekwentnie relacjonował zdarzenie, niemniej jednak owa okoliczność była niewystarczająca, by podważyć wyjaśnienia oskarżonego. Otóż relacja pokrzywdzona oceniana poprzez pryzmat kryteriów dotyczących wewnętrznej spójności, konsekwencji, zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego w ocenie sądu w żaden sposób nie jawiła się jako bardziej wiarygodna czy też bardziej przekonująca niż wersja wydarzeń przedstawiona przez oskarżonego.

Co więcej, to sąd zwrócił uwagę, że większe niespójności pojawiły się bynajmniej nie w relacji oskarżonego, lecz pokrzywdzonego. Sąd zauważył bowiem, iż początkowo M. Z. (1) kategorycznie wskazywał, że został trzykrotnie uderzony, tj. po raz trzeci został uderzony po tym jak wstał po upadku spowodowanym drugim ciosem zadany przez oskarżonego. Z kolei już podczas rozprawy w trakcie swobodnej wypowiedzi pokrzywdzony mówił o około trzech uderzeniach, zaś na pytanie obrońcy pokrzywdzony zeznał, iż nie pamięta czy oskarżony uderzył go trzeci raz, ale „zakłada”, że uderzył.

Nadto w postępowaniu przygotowawczym M. Z. (1) wskazywał, iż po drugim upadku krzyczał do oskarżonego, że ma przestać go bić, bowiem w samochodzie jest dziecko. Natomiast podczas rozprawy wskazywał, iż tego rodzaju stwierdzenie padło z jego strony po pierwszym ciosie oskarżonego, co z kolei było w pełni spójne z relacją samego oskarżonego. Tym samym zmieniając nieco podczas rozprawy swoją relację we wskazanym zakresie, pokrzywdzony w istocie potwierdzał w zakresie tychże okoliczności wiarygodność relacji oskarżonego, który od samego początku w taki sposób opisywał, kiedy padło owo stwierdzenie.

Warto przy tym wskazać, iż zauważalne było to, iż dopiero podczas rozprawy pokrzywdzony ujawnił niektóre okoliczności dotyczące swojego zachowania, m.in. podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym pokrzywdzony wskazywał, iż wyszedł ze swojego pojazdu, podszedł do auta oskarżonego i dopiero wówczas powiedział coś do kierowcy używając niecenzuralnych słów, zaś podczas rozprawy pokrzywdzony przyznał, iż już wychodząc ze swojego pojazdu gestykulował, używał słów wulgarnych i wówczas podszedł do auta oskarżonego, nakrzyczał na niego, gdyż „chciał się pokłócić i umoralnić”, przyznając jednocześnie iż być może padło z jego strony zbyt dużo „obraźliwych słów”. Z kolei

w odpowiedzi na pytanie obrońcy oskarżony, pokrzywdzony wskazał iż stojąc przed oskarżonym machał rękoma w lewo i prawo. W ocenie sądu okoliczności przyznane przez pokrzywdzonego podczas rozprawy niewątpliwie wskazują, iż podczas pierwszego przesłuchania pokrzywdzony przedstawił się w znacznie korzystniejszym świetle jako osobę, która chciała wyjaśnić sytuację i porozmawiać, zaś z relacji złożonej przed sądem jasno wynikało, iż pokrzywdzony był nastawiony konfrontacyjnie. Zaznaczyć z kolei należy, iż oskarżony już podczas pierwszego przesłuchania wskazywał, iż pokrzywdzony idąc w jego kierunku mocno gestykulował i krzyczał.

W ocenie sądu argumentem przemawiającym za wersją M. Z. (1) jakoby nie dążył do rękoczynów nie jest bynajmniej to, iż pokrzywdzony był z dzieckiem, które pozostało w samochodzie. Wszak okoliczność, że pokrzywdzony sprawował

pieczę nad małym dzieckiem, nie przeszkadzała mu w tym, by zatrzymać pojazd, wyjść do nieznannej osoby, używając przy tym wulgaryzmów (czego przecież sam nie kwestionował).

Wspomnieć przy tym można również, iż pokrzywdzony M. Z. (1) bynajmniej nie wezwał Policji na miejsce zaraz po zdarzeniu, co byłoby działaniem racjonalnym i pozwoliłoby funkcjonariuszom na ewentualne rozpytanie pracowników wykonujących w okolicy roboty drogowe (z relacji oskarżonego i pokrzywdzonego wynikało, iż byli w pobliżu), a tym samym ustalenie bezpośrednich świadków zdarzenia, lecz dopiero wtedy kiedy stwierdził, iż doznane obrażenia mają charakter poważny. Tego rodzaju zachowanie mogło być zaś podyktowane faktem, iż pokrzywdzony miał świadomość również naganności swojego zachowania.

Zaznaczyć przy tym należy, iż wiarygodności relacji oskarżonego nie mogła podważyć treść odręcznie zapisanej kartki, którą pokrzywdzony miał znaleźć w skrzynce na listy – wszak był to anonim, którego wiarygodności sąd nie miał możliwości zweryfikować.

W konsekwencji mając na względzie zasadę wynikającą z art. 5 § 2 kpk sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia D. T., odmawiając z kolei wiary zeznaniom pokrzywdzonego M. Z. (1) w zakresie, w jakim pozostawały sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego.

Sąd przeprowadził również dowody z zeznań świadka R. Z. oraz zeznań funkcjonariuszy Policji M. Ś. i M. K. (2), jednakże depozycje te nie miały takiego charakteru, by potwierdzić bądź wykluczyć prawdziwość relacji oskarżonego lub pokrzywdzonego.

Otóż świadek **R. Z.** przebieg zdarzenia znał wyłącznie z relacji D. T., zaś sąd nie miał powodu, by kwestionować iż przedstawioną sądowi relację rzeczywiście usłyszał od oskarżonego. Zaznaczyć przy tym należy, iż choć zeznania R. Z. nie miały charakteru rozstrzygającego, to jednak wspierały relację oskarżonego, prowadząc do wniosku, iż oskarżony co do zasady jednolicie relacjonował zdarzenie zarówno przyjacielowi, jak i organom wymiaru sprawiedliwości. Jedyna niespójność dotyczyła tego, iż z relacji świadka wynikało, że pokrzywdzonego mieli podnosić pracownicy budowlani, niemniej jednak była ona bez znaczenia z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy i nie miała takiego charakteru, by mogła rzutować na dokonaną przez sąd ocenę.

Zeznania **M. Ś. i M. K. (2)** sąd również ocenił co do zasady jako wiarygodne, przy czym w tym miejscu również zastrzec można, iż wskazani funkcjonariusze Policji znali przebieg zdarzenia wyłącznie z relacji pokrzywdzonego, a zatem sąd dał im wiarę co do tego, jakie informacje powzięli w trakcie wykonywanych czynności.

Zaznaczyć należy, iż z zeznań świadków **M. Ś. i M. K. (2)** wspartej notatnikami służbowymi wynikało, iż M. Z. (1) miał relacjonować, iż zwrócił uwagę kierującemu, że jest ograniczenie prędkości i między nimi doszło do wymiany zdań. W ocenie sądu informacje przekazane funkcjonariuszom dotyczące „zwrócenia uwagi” i zaistniałej w konsekwencji „wymiany zdań” bynajmniej nie oddawały charakteru zachowania pokrzywdzonego także w zakresie przyznany przez niego podczas rozprawy, kiedy to wskazywał, iż gestykułował, krzyczał na oskarżonego, chciał go „umoralnić”. M. Ś. wskazał przy tym, iż pokrzywdzony przyznawał się jedynie do tego, iż z jego strony padały przekleństwa. Okoliczność ta potwierdza, iż pokrzywdzony początkowo umniejszał okoliczności dotyczące swojego stanu emocjonalnego w chwili zdarzenia i negatywnego zachowania. Warto zaznaczyć, iż sama funkcjonariusz Policji wskazała, iż pokrzywdzony w rozmowie z funkcjonariuszami był bardzo pobudzony, nerwowy, krzykliwy.

Zeznania świadka M. M. nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia dla sprawy.

Sąd w całości podzielił wnioski opinii sądowo – lekarskiej biegłego A. W. oraz opinii uzupełniającej, bowiem zostały wydane przez specjalistę posiadającego odpowiednią wiedzę i doświadczenie zawodowe, a nadto były w swej treści jasne, pełne, wewnątrznie niesprzeczne, a ostateczne wnioski korespondowały z materiałem dowodowym w postaci dokumentacji medycznej pokrzywdzonego i nie były kwestionowane w toku postępowania przez żadną ze stron.

Sąd uznał za wiarygodne dokumenty zgromadzone w aktach sprawy w postaci dokumentacji medycznej pokrzywdzonego oraz informacji z Krajowego Rejestru Karnego, bowiem ich treść, jak i autentyczność nie były kwestionowane w toku postępowania.

Sąd nie miał możliwości zweryfikowania autentyczności anonimu – kartki przedłożonej przez pokrzywdzonego jako znalezionej w skrzynce na listy.

W niniejszej sprawie **D. T.** został oskarżony o to, że w dniu 22 listopada 2021 roku około godziny 7:50 w miejscowości L. gmina G. spowodował naruszenie czynności narządu ciała M. Z. (1) w ten sposób, że zadał mu z dużą siłą trzy uderzenia pięścią w lewą stronę twarzy, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci złamania przedniej i tylnobocznej ściany zatoki szczękowej lewej z niewielkim przemieszczeniem odłamów z dyskretnym spłyceniem lewego dołu skrzydłowo–podniebiennego lewego; złamania dolnej ściany oczodołu lewego i wszystkich wyrostków kości jarzmowej z niewielkim wgłębieniem do oczodołu odłamów pośrednich na głębokość 3 i 6 mm, w kierunku mięśnia prostego dolnego bez cech wyraźnego jego uszkodzenia oraz lekkiego przemieszczenia kości jarzmowej w kierunku bocznym i ku górze, przy czym obrażenia te spowodowały naruszenie czynności/funkcji twarzoczaszki na okres powyżej 7 dni, tj. o czyn z art. 157 § 1 kk.

W istocie wskutek uderzeń zadanych przez D. T., M. Z. (1) doznał wskazanych obrażeń ciała, niemniej jednak pomimo że doszło do wypełnienia znamion przedmiotowych przestępstwa z art. 157 § 1 kk, to w ocenie sądu w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy nie można było oskarżonemu przypisać winy, co wyłączało bezprawność jego czynu. Zdaniem sądu zachowanie oskarżonego mieściło się bowiem w polu kontratywu obrony koniecznej. Art. 25 § 1 kk stanowi, że nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem.

Otóż zdaniem sądu zachowanie D. T. należało rozważyć w kontekście okoliczności je poprzedzających. Jak zaś wynikało z ustaleń sądu, to M. Z. (1) wysiadając z pojazdu, szedł w stronę pojazdu D. T. gestykułując i krzycząc, chciał „umoralnić” oskarżonego (czego sam nie kwestionował), a zatem prezentował postawę wyraźnie konfrontacyjną. Nadto wbrew temu co deklarował, że tylko machał rękoma, to sąd ustalił, iż wyprowadził również cios pięścią, jednakże ów cios okazał się chybiony, bowiem oskarżony uchylił się. W tej sytuacji oskarżony D. T. działając w warunkach bezpośredniego zamachu na jego dobro chronione prawem uciekł się również do naruszenia nietykalności napastnika i była to reakcja niemal natychmiastowa. Zdaniem sądu było to odparcie bezprawnego ataku na jego dobro chronione prawem. Innymi słowy okoliczności faktyczne sprawy nie pozwalały na ustalenie, iż zamiarem oskarżonego D. T. było stosowanie przemocy wobec M. Z. (4) (zastosowanie odwetu), a jedynie na to, że bronił się przed bezprawnym zamachem z jego strony, a zatem iż działał w warunkach obrony koniecznej. Zdaniem sądu zachowanie M. Z. (1) w chwili, gdy doszło do pierwszego uderzenia go przez D. T., w okolicznościach niniejszej sprawy, tj. pomimo iż cios pokrzywdzonego był chybiony, należało ocenić jako trwający bezpośredni zamach. Pamiętać należy, że o tym czy istnieje bezprawny i bezpośredni zamach na dobro chronione prawem, decyduje zachowanie się osoby atakującej w całym przebiegu zdarzenia, a nie tylko ten fragment, który odnosi się do momentu podjęcia akcji obronnej przez osobę zaatakowaną (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 marca 1988 r., I KR 60/99, OSNKW 1988, nr 9-10, poz. 64). Jak już zaś wskazywano, to M. Z. (1) zatrzymał pojazd, podszedł do D. T., prezentując agresywną postawę wyrażającą się w gestykulacji, krzykach z użyciem wulgaryzmów, a wreszcie nieskutecznym wyprowadzeniem ciosu pięścią w okolice twarzy oskarżonego. W tej sytuacji bynajmniej D. T. nie miał powodów, by z zachowania M. Z. (1) wyprowadzić wniosek, iż mężczyzna zakończył już swoje działanie ukierunkowane na naruszenie jego nietykalności cielesnej i zaniechał dalszego ataku, a zatem iż zachowanie oskarżonego D. T. winno zostać ocenione jako przekroczenie obrony koniecznej w postaci ekscesu ekstensywnego polegającego na zastosowaniu obrony spóźnionej (*defensio subsequens*) czyli w sytuacji, gdy napastnik zaniechał już dalszego bezprawnego zamachu.

Taką ocenę sądu potwierdzały okoliczności dotyczące dalszego zachowania pokrzywdzonego. Zauważyć bowiem należy, iż pomimo że pokrzywdzony wówczas miał powiedzieć, żeby oskarżony go nie bił, bo ma dziecko w samochodzie, jednakże po tym jak D. T. odparł, że ma „(...)”, to pokrzywdzony chciał go „uczyć” szacunku dla starszych i wyprowadził kolejny cios pięścią, który z uwagi na unik oskarżonego skutkował jedynie otarciem pięści

o jego nos. Warto zauważyć w tym miejscu, iż nawet sam pokrzywdzony przyznawał wszak, iż dążył do tego, by przytrzymać oskarżonego, a już takie zachowanie stanowi przecież zamach na nietykalność cielesną danej osoby. W tej sytuacji pomimo wyraźnego wskazania oskarżonego (wyrażonego w sposób wulgarny), by pokrzywdzony opuścił już to miejsce, M. Z. (1) kontynuował swoje zachowanie ukierunkowane na naruszenie nietykalności cielesnej oskarżonego. W tej sytuacji również kolejny cios wyprowadzony przez D. T. stanowił odparcie bezprawnego zamachu na jego dobro chronione prawem, bowiem w tym zakresie jego odpowiedź była również natychmiastowa i biorąc pod uwagę okoliczności dotyczące wcześniejszego zachowania pokrzywdzonego, oskarżony bynajmniej nie miał przesłanek ku temu, by sądzić, iż był to już „ostatni akt” ze strony pokrzywdzonego.

Wskazać przy tym należy, iż z pewnością zachowanie D. T. nie wykraczało poza granice obrony koniecznej również z uwagi na podjęcie działania nieadekwatnego do niebezpieczeństwa zamachu. Zdaniem sądu uderzenie pięścią w twarz stanowi jak najbardziej adekwatną odpowiedź na próbę naruszenia nietykalności przez napastnika w postaci ciosów również ukierunkowanych w twarz broniącego się. W tym miejscu podkreślić należy, że niebezpieczeństwo zamachu należy oceniać w czasie jego wystąpienia i w związku z jego przebiegiem, tzn. ex ante, a nie ex post. Nie wolno zatem sugerować się skutkami obrony, nawet gdy są nimi śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała napastnika, to napastnik musi sobie przypisać winę za szkody czy uszczerbek, jaki poniósł z rąk odpierającego bezprawny zamach (tak Marek tak Marek A., Komentarz do art. 25 Kodeksu karnego, publ. Lex 2010). W niniejszej sprawie do uszczerbku na zdrowiu doszło jedynie po stronie pokrzywdzonego, jednakże nie rzutuje to na ocenę, iż oskarżony działał odpierając bezprawny zamach na jego dobro chronione prawem. W tym kontekście zauważyć należy, iż w przypadku oskarżonego i pokrzywdzonego nie było żadnej dysproporcji sił, mężczyźni byli podobnego wzrostu i postury, a jedynie D. T. wykazał się lepszą umiejętnością unikania ciosów wyprowadzanych przez pokrzywdzonego, a zatem nie sposób czynić zarzutu, iż oskarżony zastosował nieadekwatny sposób obrony.

Zważyć należy, iż okoliczność, że zamach został wywołany niewłaściwym zachowaniem się napadniętego (np. niegrzecznością, złośliwością), nie likwiduje sama przez się prawa do obrony. Jednakże ze względu na subiektywny warunek działania w obronie koniecznej, polegający na woli odparcia rzeczywistego i bezprawnego zamachu, trzeba uznać, że celowe sprowokowanie zamachu po to, by zaatakować sprowokowanego, nie mieści się w granicach obrony koniecznej (tak Marek A., op. cit z powołaniem się na wyrok SN z dnia 31 sierpnia 1979 r., III KR 257/79, OSNPG 1980, nr 12, poz. 12 oraz stanowisko L. Gardockiego – Sprowokowana obrona konieczna, St. Praw. 1988, nr 1-2). Mając na uwadze powyższe sąd doszedł do wniosku, iż nie sposób bynajmniej uznać, by mogło stanowić tego rodzaju prowokację, zachowanie polegające na użyciu klaksonu (a nawet klaksonu i sygnałów świetlnych jak wskazywał pokrzywdzony). Innymi słowy nie sposób logicznie przyjąć, iż oskarżony zachował się w ten sposób licząc na to, iż M. Z. (1) naruszy jego nietykalność cielesną i tylko po to, by sam mógł odpowiedzieć naruszeniem nietykalności. Takiej prowokacji nie stanowiło w ocenie sądu skierowanie do pokrzywdzonego również słów „(...)”. Wręcz przeciwnie w ten sposób oskarżony wyraźnie wskazał, iż liczy na zakończenie sytuacji w tym miejscu, podczas gdy to sam pokrzywdzony najwyraźniej poczuł się urażony i postanowił „uczyc” pokrzywdzonego szacunku, wyprowadzając kolejny cios. W konsekwencji nie sposób było uznać, iż opisane zachowania D. T. obliczone były na wywołanie takiej reakcji ze strony pokrzywdzonego po to, by sam mógł odpowiedzieć naruszeniem nietykalności. W tej sytuacji sąd przyjął, iż oskarżony D. T. działał w uzasadnionym okolicznościami przekonaniu, że odpiera bezprawny zamach na swoją nietykalność cielesną.

Wreszcie wskazać należy, iż w realiach niniejszej sprawy oczywiste było, iż D. T. mógł wycofać się do pojazdu i odjechać, w tym w szczególności po pierwszym zachowaniu M. Z. (1) godzącym w jego nietykalność cielesną i w ten sposób uniknąć dalszych zachowań tego rodzaju, nie uciekając się tym samym do odpowiedzi na atak poprzez naruszenie nietykalności cielesnej napastnika. Niemniej jednak okoliczność, iż oskarżony miał możliwość ucieczki nie przekreślała potraktowania jego zachowania jako formy skorzystania z prawa do obrony koniecznej. Powszechnie odrzuca się bowiem pogląd o subsydiarności obrony koniecznej, tj. iż odeprzeć atak można tylko w sytuacji, gdy nie ma innego sposobu uniknięcia. W doktrynie dominuje pogląd, że prawo do obrony koniecznej jest prawem samoistnym, co oznacza, iż korzystanie z niego nie doznaje ograniczeń, w szczególności nie można odmawiać prawa do czynnej obrony wymaganiem, aby nie istniał inny sposób uniknięcia zamachu (tak Marek A., Komentarz do art. 25 Kodeksu

karnego, publ. Lex, Giezek J., Komentarz do art. 25 Kodeksu karnego, publ. Lex) Tożsame stanowisko zajął Sąd Najwyższy, który w wyroku z dnia 9 kwietnia 2002 r., sygn. akt V KKN 266/00, publ. Lex 42941 wskazał, iż: „Pogląd o subsydiarności obrony koniecznej sprzeczny jest z samym brzmieniem przepisu art. 25 § 1 kk. Odrzucony został całkowicie zarówno w nauce prawa karnego, jak i w judykaturze (z wyłączeniem jednak sytuacji określonej w art. 2 ust. 2 lit. a Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności). Prawo do obrony koniecznej ma bowiem charakter nie subsydiarny, lecz samoistny.” W. również w tym kontekście przytoczyć wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 1972 r., IV KR 337/71, publ. OSNKW 1972/5/83, w którym wyraźnie wskazano, iż: „Osoba napadnięta nie ma obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znoszenia napaści ograniczającej jego swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu.”

W konsekwencji sąd uniewinnił D. T. od zarzuczonego mu czynu.

Sąd w związku z uniewinnieniem oskarżonego orzekł o kosztach postępowania na podstawie art. 632 pkt 2 kpk.